

Kołbuk, Witold

Polityka ekspansji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX w.

Czasy Nowożytne 7, 57-74

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Witold Kolbuk
(*Stalowa Wola*)

Polityka ekspansji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX w.

Od połowy XIX w. aż po ukształtowanie się wraz z końcem I wojny światowej nowego ładu politycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, polityka caratu, której narzędziem była rosyjska Cerkiew prawosławna budziła żywe zainteresowanie publicystów i historyków. Wśród wielkiej liczby prac naukowych powstałych w tamtym czasie, które nie tak znów wiele straciły na wartości w chwili obecnej, należy wymienić cytowane w tym tekście dzieła: Bobrowskiego, Kojałowicza i Runkiewicza (ze strony rosyjskiej), Bartoszewicza, Bojarskiego i Likowskiego (ze strony polskiej) a także Pełesza (ze strony ukraińskiej). W okresie międzywojennym i czasach „zimnej wojny” (do 1989 r.) problematyka dziejów wschodniego chrześcijaństwa i jego związków z caratem nie były przedmiotem szerszego zainteresowania. Powstało jednak nieco wartościowych tekstów tu cytowanych. Były to publikacje autorstwa Derugi, Sakowicza, Wolińskiego (jeszcze przed wojną) czy Bieńkowskiego, Korobowicza, Lewandowskiego, Piśtypczak-Majerowicz. Nieliczne ale na ogół dość cenne prace związane z tą problematyką opublikowano w tym czasie w USA i w Europie Zachodniej¹. Dopiero załamanie się systemu komunistycznego obudziło znaczące zainteresowanie problematyką dziejów wschodniego chrześcijaństwa na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Efektem tych zainteresowań są liczne publikacje zbiorowe będące pokłosiem licznych sesji, sympozjów i konferencji organizowanych w Polsce w takich znaczących ośrodkach naukowych jak: Lublin, Kraków, Warszawa, Toruń, Olsztyn czy Przemyśl a na Ukrainie głównie we Lwowie i Kijowie. Publikowane artykuły mają jednak charakter przyczynkowski, co jest naturalne bo na obszerne i wyczerpujące syntezy przyjdzie jeszcze poczekać. Wymagają one głębszych studiów.

¹ Tu wymienić można takie publikacje jak: I. Smolitsch, *Geschichte der russischen Kirche 1700–1917*, Leiden 1964; L. Glinka, *Dioecesi ucraino-cattolica di Cholm*, Roma 1975; G. L. Freeze, *The parish clergy in nineteenth-century Russia. Crisis, reform, counter-reform*, Princeton 1983.

Niniejszy tekst jest próbą syntetycznego spojrzenia na ekspansjonistyczną politykę caratu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX wieku. Narzędziem tej ekspansji była Cerkiew prawosławna. W ramach narzucania ziemiom zaboru rosyjskiego modelu stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych obowiązujących w Imperium Romanowów, przez cały okres niewoli narodowej, narzucano ziemiom dawnej Rzeczypospolitej również rosyjskie modele kulturowe i religijne. Ta ostatnia kwestia sprowadzała się do promocji państwowej religii jaką było prawosławie. Miało się ono rozwijać przede wszystkim kosztem obrządku greckokatolickiego a w miarę możliwości również kosztem Kościoła rzymskokatolickiego i innych religii. Przez prawie półtora wieku rusyfikacji ziem dawnej Rzeczypospolitej bodaj największym „osiągnięciem” caratu było konsekwentne niszczenie katolicyzmu, na którego miejsce wchodziło prawosławie. Udało się to w zasadzie tylko w stosunku do katolickiego Kościoła obrządku wschodniego.

Stan posiadania Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w chwili pierwszego rozbioru przedstawiał się stosunkowo skromnie. Jedyna prawosławna diecezja białoruska ze stolicą w Mohylewie liczyła wtedy tylko ok. 270 parafii, ok. 250–300 tys. wiernych i obejmowała swoimi granicami tereny wschodniej Białorusi. Ponadto kilkadziesiąt parafii prawosławnych egzystowało na Polesiu, Czarnej Rusi, Wołyniu i Ukrainie Naddnieprzańskiej. Prawosławni, poza wschodnią Białorusią, jurysdykcyjnie byli podporządkowani władzy biskupów kijowskich, a więc jak to określano „zagranicznych”. Poza tym, Kościół prawosławny dysponował 50 monasterami męskimi i żeńskimi na Kijowszczyźnie, wschodniej Białorusi, Polesiu i Podlasiu. Duchowieństwo prawosławne, tak zakonne, jak i świeckie, charakteryzowało się wyjątkowo niskim poziomem wykształcenia, dysponowało bardzo mierzalnym uposażeniem materialnym, a jego prestiż społeczny sprowadzał się w zasadzie tylko do pewnego uznania za konsekwentne trzymanie się ortodoksji. Niewątpliwym atutem Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej było mniej lub bardziej dyskretne ale stałe poparcie Rosji. Ponieważ państwo polsko-litewskie od początku XVIII w. było uzależnione od Petersburga, prawosławni mogli liczyć na obronę swych interesów w Rzeczypospolitej przez władze państwowe ościennego (i prawosławnego) mocarstwa. W końcu, to właśnie carska Rosja pod hasłem obrony niekatolików zaangażowała się w wieloletnią zbrojną akcję przeciw konfederatom barskim².

Pozornie nieporównanie lepiej wyglądała sytuacja drugiego, „konkurencyjnego” dla prawosławia, Kościoła w Rzeczypospolitej, a mianowicie

² T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, Kraków 1897, t. I, s. 170–216; J. Woliński, *Polska i Kościół prawosławny*, Lwów 1936; W. Kołbuk, *Kościół Wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 65–71.

Cerkwi greckokatolickiej, zwanej zwykle unicką. Unicy posiadali 8 diecezji, przeszło 4,5 miliona wiernych, prawie 9,5 tys. parafii, na ich terenie egzystowało 147 monasterów męskich i 25 żeńskich, a liczba duchownych świeckich i zakonnych sięgała 12 tysięcy. Wierni Cerkwi greckokatolickiej zamieszkiwali na obszarze prawie 2/3 terytorium Rzeczypospolitej – od jej granic na Dnieprze aż po dawne granice państwa wczesnopiastowskiego, a w Karpatach aż po Muszynę³. Korzystnym zjawiskiem dla unitów było, niezbyt może konsekwentne i zbyt umiarkowane, poparcie udzielane Cerkwi greckokatolickiej przez władze państwowe Rzeczypospolitej. Przy tych pozytywnych elementach występowało szereg zjawisk niezmiernie osłabiających pozycję obrządku greckokatolickiego. Taką niedobłą okolicznością był niski stan świadomości religijnej unitów. Ignorancja w podstawowych kwestiach dotyczących wiary chrześcijańskiej, na niektórych terenach, była wręcz zdumiewająca. W czasie wizytacji parafii stwierdzano często brak jakiegokolwiek rozeznania wśród wiernych w takich zagadnieniach jak: co to jest Trójca Św., kim jest Chrystus czy Matka Boża, co to jest nieśmiertelność duszy. Bywało że kontakt z chrześcijaństwem wielu wiernych ograniczał się tylko do przyjęcia sakramentów chrztu czy ślubu. Cóż dopiero mówić o precyzyjnym rozróżnianiu obrządku unickiego i prawosławia. Poczucie jedności unitów z Kościołem łacińskim w połowie XVIII w. było stosunkowo mocniej ugruntowane jedynie na zachodnich krańcach zamieszkiwanych przez „ruskich” Słowian. Winą za niski poziom świadomości religijnej najchętniej obarczano kler parafialny. W istocie, ówczesni kapłani unicy nie wykazywali się większym zaangażowaniem nie tylko w umacnianie unii kościelnej ale także w krzewienie wiary chrześcijańskiej. Wynikało to jednak z ich bardzo słabego przygotowania do pracy duszpasterskiej. Wykształcenie większości sprowadzało się do umiejętności czytania i pisanie oraz pewnej praktyki w sprawowaniu obrzędów liturgicznych, które to umiejętności nabywali zazwyczaj od swoich ojców, będących z reguły kapłanami unickimi lub diakami. Przygotowanie do pełnienia posług religijnych ze strony władz kościelnych ograniczało się z reguły do krótkiego egzaminu i udzielenia święceń kapłańskich. Pierwsze unickie seminaria diecezjalne (Chełm, Łuck, Przemyśl) zaczęły powstawać dopiero w połowie XVIII w. ale kształciły tylko bardzo małe grupy kapłanów, przy czym były to bardzo krótkie, kilkumiesięczne kursy a nie regularne studiowanie. Nic więc dziwnego, że kapłani unicy niewiele umiając, niewiele mogli nauczyć wiernych. Tu można by skierować zarzut w stosunku do episkopatu unickiego, że nie dokładał starań lub też, że zbyt mało angażował się w podnoszenie poziomu wy-

³ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1970, s. 937, 957, 1028–1029; M. M. Wawryk, *Narys розвитку i stanu wasyljańskoho Czyna XVII–XX st. Topohrafczno-statystyczna rozwidka*, Rym 1979, s. 48.

kształcenia i przygotowania podległych mu księży do pracy duszpasterskiej. Ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że jeszcze w początkach XVIII w. nominacja na biskupa unickiego była traktowana, w kręgach państwowych, jako wynagrodzenie dla zasłużonych dowódców wojskowych lub średniej rangi urzędników, bądź też można ją było po prostu kupić. Tak tworzony episkopat wykazywał bardzo małe zainteresowanie sprawami życia religijnego wiernych. W efekcie, w społeczeństwie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ukształtował się swoisty obraz „ruskiej wiary”, wprowadzie katolickiej ale jakby drugiej kategorii. Trudnym problemem dla kleru unickiego, jak i dla funkcjonowania struktur cerkiewnych, było ubóstwo materialne. Zdecydowana większość beneficjów parafialnych była tak biedna, że księża unicy zmuszeni byli dokładać wielu wysiłków by zapewnić byt sobie i swoim rodzinom ze szczupłego uposażenia i niewielkich dochodów z posług religijnych. Równie ubogo prezentowały się unickie obiekty sakralne – były to przeważnie małe drewniane cerkiewki, często pokryte strzechą. Bywało, że unickie budowle sakralne to obiekty skonstruowane z desek, gliny i chrustu. Przy znacznie bogatszych świątyniach Kościoła rzymskokatolickiego mizernie wyglądające świątynie unickie utwierdzały społeczności zamieszkujące tamte tereny w przekonaniu o gorszej jakości „ruskiej” wiary. Powodowało to lekceważące traktowanie Cerkwi unickiej, tak przez samych unitów, jak i przez wiernych innych obrządków i wyznań. W konsekwencji takiego stanu rzeczy od obrządku greckokatolickiego odchodziła i szlachta, i mieszczaństwo, a niekiedy nawet i chłopci. Czynnikiem mogącym częściowo zmienić ten stan rzeczy mogło być, obiecanie przy zawieraniu unii brzeskiej, równouprawnienie polityczne obrządku unickiego z łacińskim przez dopuszczenie biskupów unickich do senatu Rzeczypospolitej. Jednak do końca istnienia państwa polsko-litewskiego nie doszło do wprowadzenia w życie tej umowy. Wobec takiego traktowania Cerkwi unickiej, i wobec rosnącej w siłę polityczną i militarną protektorki prawosławia, jaką była carska Rosja, w masach ludności ruskiej pogłębiała się w XVIII w. obojętność w stosunku do greckiego obrządku katolickiego, co miało w końcu tego stulecia wydać określone, negatywne skutki⁴.

Kościół rzymskokatolicki miał w całej Rzeczypospolitej w przededniu pierwszego rozbioru 16 diecezji i ponad 4 tys. parafii a na ruskich ziemiach składał się z 8 diecezji i tylko z ok. 1150 parafii, z których prawie połowa znajdowała się na ziemiach pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. W istocie więc, na ziemiach ruskich, był on swoistym dodatkiem do krajobrazu religijnego tych ziem. Dysponował silnym zapleczem w postaci solidnego upo-

⁴ J. Bartoszewicz, *Szkic dziejów Kościoła ruskiego w Polsce*, Kraków 1880; Bieńkowski, s. 983–997; S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 170–182.

sażenia materialnego, dobrze przygotowanych kadr kleru i znaczącą bazą społeczną – jego wierni to niemal cała szlachta na tamtych terenach⁵.

Z kolei staroobrzędowcy zamieszkiwali głównie na ziemiach wschodniej i środkowej Białorusi, a byli to w zdecydowanej większości uciekinierzy z państwa moskiewskiego. Osiedlali się w Rzeczypospolitej od końca XVII w., zwabieni tu tolerancyjną polityką wyznaniową i nieco lepszymi warunkami ekonomicznymi. Ze względu na ich niechęć do poddawania się wszelkim rejestracjom, nie możemy dziś w zasadzie niczego pewnego powiedzieć o organizacji ich życia religijnego w tamtym czasie. W przededniu pierwszego rozbioru mogło być ich w Rzeczypospolitej nawet ok. 100 tysięcy. Liczba ta jednak wydaje się znacznie zawyżona. Być może zaliczano do nich niekiedy grupy ludności prawosławnej zamieszkującej w dość licznych skupiskach Polesie czy wschodnią Białoruś⁶.

Początek ekspansji prawosławia na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej wyznacza rok 1772 – moment pierwszego rozbioru Polski. Za kordonem rosyjskim znalazło się przeszło 90 tys. km² terytorium i około 1 miliona ludności. Oznaczało to, że pod władzę zaborcy ze wschodu przeszło tym samym aktem rozbiorowym ponad pół miliona unitów – pozostali to prawosławni, łacinnicy, staroobrzędowcy, starozakonni i w drobnym procencie protestanci. Wprawdzie w traktacie rozbiorowym, zawartym przez Rosję z Polską jesienią 1773 r., rząd rosyjski zobowiązał się do poszanowania religii katolickiej „w prowincjach ustąpionych”, to jednak postanowienie to odnosiło się raczej do rzymskich katolików a nie do unitów. Władze carskie przystąpiły już niemal nazajutrz po akcie rozbiorowym do swoistej promocji prawosławia kosztem grekokatolików. Chcąc zniechęcić unitów do katolicyzmu przeszkadzały w instalowaniu duchownych unickich na wakujących stanowiskach proboszczów, emisariusze prawosławni rozwinęli agitację wśród unitów polegającą na zachęcaniu ich do przechodzenia na prawosławie, a aktywniejszych obrońców katolicyzmu unickiej archidiecezji połockiej, wśród duchowieństwa parafialnego i zakonnego, starano się pod różnymi pozorami deportować do Rzeczypospolitej lub nawet wywozić w głąb Rosji. Stałym elementem polityki biurokracji rosyjsko-prawosławnej było utrudnianie wnoszenia nowych i remontu dotychczas istniejących cerkwi unickich i kościołów łacińskich. Pewna, mimo wszystko, powściągliwość działań ze strony caratu w stosunku do katolików była uwarunkowana, w dużej mierze, dalszym istnieniem państwa polsko-litewskiego i perspektywami protestów ze strony jego rządu na forum międzynarodowym. W Warszawie działała nuncjatura papieska, a w różnych krajach

⁵ J. Kłoczowski, L. Mullerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 101–144; Litak, s. 133–157.

⁶ E. Iwaniec, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich w XVII–XX w.*, Warszawa 1977, s. 10 i nn.

europejskich polscy przedstawiciele, którzy w razie rażących gwałtów dokonywanych przez rząd carycy Katarzyny II, mogli zaszkodzić propagowanemu tam wizerunkowi Rosji pod rządami oświeconej władczyni⁷. W związku z pierwszym rozbiorem znacznie zmieniła się sytuacja prawosławia na ziemiach wciąż wchodzących w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Większość prawosławnych przeszła pod panowanie Rosji i włączona została w życie oficjalnego rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Jednak, w rezultacie tego rozbioru, prawosławni w państwie polsko-litewskim zostali pozbawieni jedyne go biskupstwa. Dla wzmocnienia prawosławia w Rzeczypospolitej w 1785 r. rząd rosyjski zainspirował mianowanie biskupem perejaśławskim i boryspolskim z siedzibą w Słucku (pogranicze Polesia i Czarnej Rusi) koadiutora metropolity kijowskiego. Biskup ten otrzymał jurysdykcję nad całym Kościołem prawosławnym w Rzeczypospolitej przy równoczesnym podporządkowaniu się metropolii w Kijowie i ścisłym uzależnieniu od władz carskich w Petersburgu. Takie ustawienie pozycji prawosławia w Polsce oznaczało jego faktyczną autonomię w ramach państwowości polskiej, przy zgodzie na ingerencję obcego mocarstwa w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej⁸.

Radykalne zmiany w pozycji prawosławia i obrządku greckokatolickiego na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów przyniosły jednak dopiero lata 90-te XVIII w. Były one następstwem dwu kolejnych rozbiorów w latach 1793 i 1795, które położyły kres istnieniu państwa polsko-litewsko-ruskiego. Większość ziem Rzeczypospolitej, na których zamieszkiwali unicy i prawosławni, dostała się pod panowanie rosyjskie. Na obszarze zajętym przez Rosję, w wyniku II i III zaboru rosyjskiego, znajdowało się ponad 5 tys. parafii unickich, kilkadziesiąt prawosławnych i ponad 700 rzymskokatolickich. Zamieszkiwało tam wówczas ponad 2 miliony wiernych obu Kościołów wschodnich – z tego tylko ok. 100 tys. było prawosławnymi, ponad pół miliona łacinników, zapewne ok. 50 tys. staroobrzędowców. Na terenach drugiego i trzeciego zaboru rosyjskiego, w przeciwieństwie do sytuacji po pierwszym rozbiorze, powszechnie spodziewano się szybkiego i gruntownego skasowania Cerkwi unickiej. I istotnie w latach 1794–1796 miała tam miejsce wielka akcja przeciwnijna kierowana przez agenta carycy Katarzyny II – Wiktora Sadkowskiego. Ten pochodzący z rodziny duchownych unickich kapłan, już we wczesnej młodości stał się gorliwym zwolennikiem prawosławia. W 1783 r. z inicjatywy

⁷ W. A. Serczyk, *Katarzyna II*, Wrocław 1989, s. 163 i nn.

⁸ M. J. Kojalowicz, *Istorija wozsojedinienija zapadnorusskich uniatow starych wriemien*, S. Pietierburg 1873, s. 113–134; E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1906, ks. I, s. 94–118; E. Sakowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788–1792*, Warszawa 1935; A. Deruga, *Walka z rusyfikacją Kościoła prawosławnego w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, Wilno 1936.

carycy otrzymał nominację na prawosławnego archimandrytę w Słucku. W dwa lata później został mianowany biskupem dla wszystkich prawosławnych w granicach Rzeczypospolitej z pozostawieniem w Słucku. Dzięki swym zdolnościom organizatorskim, dobrej znajomości sytuacji Kościołów wschodnich na terenach państwa polsko-litewskiego i dzięki osobistemu poparciu Katarzyny II był bardzo dobrze przygotowany do przeprowadzenia akcji antyunijnej. Uwięziony przez władze polskie w czasie Sejmu Wielkiego, zyskał sobie w oczach prawosławnych miano męczennika za wiarę. W 1792 r., na polecenie carycy, wyniesiony został do godności prawosławnego arcybiskupa mińskiego. W tym czasie, wobec dokonania się drugiego rozbioru Rzeczypospolitej, w Petersburgu zapadła decyzja o powołaniu kongregacji misyjnej złożonej z prawosławnych duchownych, na której czele stanął Sadkowski. Kongregacja miała przy pomocy wielkich nakładów sił i środków (kapłani prawosławni, wojsko, pieniądze) rozpocząć intensywną agitację prawosławną na terenach zabranych przez Rosję. W połowie 1794 r. arcybiskup Sadkowski wydał słynny list pasterski „do duchowieństwa i ludu ruskiego”. W liście tym przełożony kongregacji misyjnej, przedstawiając unię kościelną jako synonim zależności wschodnich Słowian od Polaków, wzywał wszystkich do powrotu do religii przodków to jest do prawosławia. Według zachowanych relacji setki misjonarzy wraz z oddziałami wojska udawały się do unickich cerkwi, do których spędzano wiernych, a wojsko w tym samym czasie przygotowywało stosy kijów, które miały posłużyć do przekonania opornych. W zdecydowanej większości parafii unickich do nawrócenia na prawosławie wystarczyły tylko ustne perswazje, ale w wielu miało też miejsce użycie przemocy w postaci pobić i aresztowań. Duchownych unickich, którzy odmówili złożenia swoich podpisów pod aktem apostazji, wypędzono z parafii. Tych, którzy porzucili obrządek unicki, kierowano na rekolekcje celem utwierdzenia w prawosławiu. Wobec zajęcia przez Rosję dalszych ziem Rzeczypospolitej (III rozbiór) caryca Katarzyna II, chcąc przyspieszyć akcję nawracania unitów na prawosławie, zaakceptowała utworzenie obok stacji misyjnej w Słucku kilku innych. Powołano je w Łucku, Mińsku i Połocku. Na ich czele stanęli biskupi pomocniczy zależni od arcybiskupa Sadkowskiego. Po ostatecznym podpisaniu aktu III rozbioru w końcu 1795 r., caryca zarządziła zniesienie czterech spośród pięciu biskupstw unickich, które znalazły się na ziemiach zajętych przez Rosję. Biskupów unickich, wobec ich odmowy przejścia na prawosławie, skierowano do nielicznych pozostawionych klasztorów bazylianów-unitów. Prowadzone z wielkim rozmachem tępienie unii kościelnej trwało do śmierci Katarzyny II w listopadzie 1796 r. Bilans strat Kościoła unickiego wyrażał się w trudnej do określenia liczbie wiernych (zapewne ok. 1,5 miliona), utracie blisko 4 tys. cerkwi parafialnych i likwidacji czterech biskupstw. Patrząc z perspektywy historycznej, zaskakujące wydaje się, że mająca już za sobą na Ukrainie i Bia-

łorusi dwa długie stulecia istnienia unia kościelna tak łatwo uległa zagładzie. Bardzo brutalny osąd o jej powierzchowności jest chyba najtrafniejszą odpowiedzią na pytanie o przyczyny tej apokalipsy. Słabo przygotowane do pełnienia swoich obowiązków duszpasterskich duchowieństwo unickie samo nie bardzo orientowało się w podstawowych różnicach pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem, a tym bardziej nie mieli rozeznania w tym względzie wierni. Ponadto wydaje się, że tak bardzo akcentowana latynizacja i polonizacja obrządku unickiego, które mogły sprzyjać jego wyraźniejszemu wyodrębnieniu się na ziemiach zabranych przez Rosję, mimo wszystko miały dość ograniczony zasięg. W obliczu prześladowań, które dotyczyły najbardziej przywiązanych do obrządku unickiego, podstawowa masa greckich katolików, niezbyt świadoma religijnie, zmieniała pod groźbą represji swoje wyznanie na prawosławne⁹.

Z antyunijnej akcji, kierowanej przez Wiktora Sadkowskiego a inspirowanej przez carycę Katarzynę II, ocalała (choć nie bez strat) na ziemiach zabranych przez Rosję tylko jedna archidiecezja połocka. W rezultacie, unicki arcybiskup połocki stał się na krótko biskupem ordynariuszem resztek unitów ocalałych z pogromu sianego przez Sadkowskiego na terytoriach litewsko-białorusko-ukraińskich. Równocześnie z kasowaniem unii kościelnej i jej struktur organizacyjnych władze rosyjskie przystąpiły do tworzenia nowych struktur dla ekspansywnego prawosławia. Już w 1795 r. erygowano prawosławną diecezję podolską. Pozostałe, poza Podolem, terytoria ukraińskie i białoruskie znalazły się w tym momencie pod jurysdykcją prawosławnego biskupa kijowskiego jako koadiutorstwo mińsko-wołyńskie eparchii kijowskiej (do 1799 r.)¹⁰.

Śmierć Katarzyny II, chociaż początkowo nie zapowiadała zmian w położeniu Cerkwi unickiej w zaborze rosyjskim, była ważnym wydarzeniem dla unitów. Nowy car Paweł I, częściowo z powodu niechęci do wszystkiego co zrobiła jego matka Katarzyna II, częściowo z uwagi na swoje dalekosiężne plany polityczne, nie popierał kasacyjnych działań wobec unii kościelnej. Dał się nawet przekonać do wyrażenia swej zgody na utworzenie, czy raczej wskrzeszenie, dwu biskupstw unickich – brzeskiego dla Białorusi i łuckiego dla terenów ukraińskich (w 1798 r.). W tym momencie Cerkiew unicka w Rosji posiadała więc razem z arcybiskupstwem połockim trzy diecezje. W diecezjach unickich było jednak tylko ok. 1,4 miliona wiernych i niespełna 1400 parafii. Jed-

⁹ Kojalowicz, s. 352–380; S. Runkiewicz, *Istorija minskoj archiepiskopii (1793–1832 gg.) s podrobnym opisaniem choda wojskojedinienija zapadno-russkich unitow s prawoslawnoju Cerkowju w 1794–1796 gg.*, S. Pietierburg 1893, s. 154–185; Likowski, ks. I, s. 245–248.

¹⁰ P. Karaszewicz, *Oczierk istorii prawoslawnoj Cerkwi na Wołyni*, S. Pietierburg 1855, s. 150 i nn; Kojalowicz, s. 374.

nak już wkrótce wzmocniono i pozycję prawosławia na tych ziemiach erygując w 1799 r. nowe prawosławne diecezje: wołyńsko-żytomierską i mińskoliteńską¹¹.

Pierwsze lata XIX w. na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zaboru rosyjskiego, pod względem stosunków religijnych, upływały w atmosferze pewnej stabilizacji. Nowy car Aleksander I, bodaj najbardziej europejski spośród samowładców rosyjskich, był zwolennikiem tolerancji religijnej, przy założeniu, że prawosławie jest w jego imperium religią panującą¹². Sprzyjało to odbudowie struktur organizacyjnych Cerkwi unickiej (1806 r. – przywrócenie godności metropolity unickiego, 1809 r. – erygowanie unickiej diecezji wileńskiej) ale pozwalało też umocnić pozycję Cerkwi prawosławnej hojnie wspomaganej pomocą materialną z Petersburga, a przeznaczoną na budowę świątyń, kształcenie duchownych, zapomogi dla duchowieństwa parafialnego. Krótko mówiąc, Cerkiew prawosławna starała się zagospodarować swe wielkie zdobycze z końca XVIII w. Również Cerkiew unicka mogła się na nowo zorganizować, wzmocnić wewnętrznie, przystosować do funkcjonowania w odmiennych warunkach niż za czasów Rzeczypospolitej. Skutkiem przeciwnych działań Sadkowskiego przy Cerkwi greckokatolickiej pozostał element najbardziej świadomy religijnie, tak jeśli chodzi o wiernych, jak i duchownych. To mogło także sprzyjać utrwaleniu się obecności Cerkwi unickiej w Rosji. Okazało się jednak, że ta dogodna sytuacja słabo została wykorzystana. Od końca XVIII w., aż po rok 1825 (rok śmierci cara Aleksandra I), a nawet jeszcze i przez następne lata, Cerkiew unicka w Rosji była wstrząsana konfliktami pomiędzy duchowieństwem świeckim i zakonnym. Stosunkowo silny zakon bazyliński chciał mieć, tak jak za czasów Rzeczypospolitej, decydujący wpływ na funkcjonowanie Cerkwi. Bazylianie, rekrutujący się głównie spośród polskiej szlachty, która przed wstąpieniem do tego zakonu przyjmowała „ruski” obrządek, mieli ogromne zasługi dla szkolnictwa na Ziemiach Zabranych, a sami należeli do elity umysłowej kleru unickiego¹³. Równocześnie jednak aspirowali do przechwycenia w swoje ręce wszystkich dostojęństw i godności cerkiewnych. To powodowało protesty kleru świeckiego, który szukał poparcia na zewnątrz – wśród dostojników Cerkwi prawosławnej. Przez długie lata snuto przeciw sobie intrygi, a w rezultacie rosła niechęć do bazylianów. Wzajemne animozje, za czasów zdecydowanie nieprzychylnego unitom

¹¹ J. Tołstoj, *Spiski archijeriejew i archijeriejских кафедр i jerarchii wsierossijskoj sowriemien uczerieźdienija Swiatiejszago prawitielstwojuszczago Sinoda (1721–1871)*, S. Pietierburg 1872, s. 105; Likowski, ks. II, s. 7–14.

¹² Podejrzewano go nawet o filokatolicyzm (B. Mucha, *Rosjanie wobec katolicyzmu*, Łódź 1989, s. 117–128).

¹³ M. Pidtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa 1986.

cara Mikołaja I, zostały wykorzystane dla zniweczenia Cerkwi greckokatolickiej¹⁴.

W miarę korzystnie przedstawiała się, przez kilkadziesiąt lat pod panowaniem rosyjskim, sytuacja Kościoła rzymskokatolickiego. Pełniący w latach 1774–1826 funkcję ordynariusza łacińskiej diecezji białoruskiej Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz był zwolennikiem autonomii Kościoła w Rosji w stosunku do Rzymu. Taka jego postawa powodowała, że kolejni carowie za jego życia nie myśleli nawet o ofensywie przeciw łacinnikom, a zapobiegliwy arcybiskup Siestrzeńcewicz mógł prowadzić liczne działania mające na celu wzmacnianie obrządku rzymskokatolickiego¹⁵.

Niezbyt natomiast korzystnie wyglądała sytuacja staroobrzędowców pod carskim panowaniem i to już od chwili rozbiorów. „Odszczepieńców” od jedynej prawdziwej wiary tj. prawosławia starano się, tak jak i unitów, co prędzej przyprowadzić do jedności z oficjalną rosyjską Cerkwią prawosławną. Wprawdzie raskolnicy nie byli zarażeni, tak jak unicy, Zachodem ale w rozumieniu caratu byli przecież właśnie rozłamowcami, którzy ośmielili się sprzeciwić władzy. Choć staroobrzędowcy byli wyjątkowo odporni na prześladowania, to przecież na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego zafundowano im tzw. jedynowierstwo polegające na uznaniu przez staroobrzędowców dogmatów prawosławia i prawosławnej hierarchii przy łaskawej zgodzie caratu na odrębności liturgiczne. Mimo takiego ustępstwa aż do 1905 r. staroobrzędowcy znosić musieli szykany carskich urzędników¹⁶.

Twórcą planu zniszczenia unii kościelnej na Białorusi i jej resztek na innych ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego, był ksiądz Józef Siemaszko. Wkrótce, po objęciu tronu rosyjskiego przez Mikołaja I, przedstawił on carowi obszerny raport, w którym zaproponował konkretne działania dla likwidacji unii kościelnej. Chodziło tu o to, żeby tę akcję przeprowadzić skutecznie i w miarę możliwości bez zbytniego rozgłosu. To ostatnie wynikało z większego zainteresowania sprawami rosyjskimi w Europie od lat 20-tych XIX w. niż to było za czasów Katarzyny II, gdy Europa była pochłonięta wydarzeniami związanymi z rewolucją francuską. Siemaszko postulował przede wszystkim oddzielenie zarządu spraw unickich i łacińskich w urzędach kolegialnych w Petersburgu. Dalej proponował zmniejszenie liczby unickich diecezji, zastąpienie kapituł katedralnych instytucją „sobornego duchowieństwa”, zwiększenie uprawnień

¹⁴ P. O. Bobrowskij, *Russkaja grieko-uniatskaja Cerkow w carstwowanije impieratora Aleksandra I*, S. Pietierburg 1890, s. 10–181; Likowski, ks. II, s. 26–42.

¹⁵ A. A. Brumanis, *Aux origines de la hierarchie latine en Russie. Mgr Stanislas Siestrzeńcewicz-Bohusz premier archeveque-metropolitain de Mohilev (1731–1826)*, Louvain 1968; Kłoczowski, Mullerowa, Skarbek, s. 159–184.

¹⁶ K. Dębiński, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa 1910; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Warszawa 1985, t. II, s. 169–170.

konsystorzy kosztem biskupów, orientalizację programu studiów seminaryjnych. Proponował też Siemaszko silne uderzenie w zakon bazylianów: zredukowanie liczby klasztorów bazyliańskich z 83 do 23, wyrzucenie z zakonu byłych łacinników i poddanie prowincjałów bazyliańskich pod ścisły nadzór biskupów. Wszystkie te postulaty miały na celu zbliżenie form ustrojowych i organizacyjnych Cerkwi unickiej do prawosławnej, zerwanie więzi z Kościołem rzymskokatolickim, a w każdym wypadku osłabienie pozycji Cerkwi unickiej. Plan Siemaszki zakładający nie natychmiastową ale też i nieodległą perspektywę zlania się obrządku unickiego z prawosławiem, głównie pod hasłami orientalizacji Cerkwi unickiej („oczyszczenie z latynizacji i polonizacji”), został zaaprobowany przez cara i w całej rozciągłości zrealizowany. Nad przebiegiem kasowania unii czuwał sam car Mikołaj I i jego konsekwentny pomocnik ks. Józef Siemaszko, awansowany najpierw na biskupa sufragana, a potem ordynariusza unickiej diecezji litewskiej. Oprócz konkretnych, wyżej wspomnianych działań, władze rządowe i cerkiewne prowadziły też szeroką akcję propagującą idee zbliżenia i zjednoczenia unitów z prawosławiem na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. W rezultacie tego, wiosną 1839 r., wkrótce po śmierci ostatniego, bardzo sędziwego i mało aktywnego orędownika unii kościelnej, metropolity Jozafata Bułhaka, dokonano uroczystego przyłączenia unitów do prawosławia. Wśród wiernych likwidacja obrządku unickiego nie spowodowała większych protestów. Trudniejszym problemem było jedynie przywrócenie do prawosławia tych byłych unitów, którzy nieco wcześniej zdążyli przyjąć obrządek rzymskokatolicki. Największy rozgłos zyskały tu tzw. sprawy dudakowicka i dziernowicka. W obu przypadkach nawracanie na prawosławie przeciągnęło się na wiele lat¹⁷.

Niemal nazajutrz po objęciu tronu rosyjskiego przez Mikołaja I rozpoczęło się w Rosji, trwające przez kilkadziesiąt lat, nękanie Kościoła rzymskokatolickiego. Represyjna polityka caratu osiągnęła duże natężenie zwłaszcza po upadku insurekcji 1830 i 1863 r. Likwidowano wtedy masowo klasztory, przejmowano na skarb państwa mienie Kościoła, utrudniano kształcenie księży i obsadzanie nimi parafii, kapłanów „nieprawomyślnych” karano grzywnami, aresztami, zsyłką na Syberię. Struktury organizacyjne Kościoła uległy daleko idącej destabilizacji. Próbowano wreszcie akcji antykatolickiej (idea Kościoła narodowego) wśród rzesz wiernych, co jednak było pomysłem niemal całkowicie bezowocnym¹⁸. Mimo tych rozlicznych działań, carat i prawosła-

¹⁷ I. M. Martynow, *Plan zniesienia Kościoła grecko-unickiego w Rosji. Dokument historyczny*, Kraków 1882; G. Szawielskij, *Poslednieje wożsojedinienije uniatow bjełorusskiej jeparchii (1833–1839 gg.)*, S. Pietierburg 1910, s. 5–242.

¹⁸ Zob. artykuły w zbior. oprac. *Chrześcijaństwo w Polsce*, red. J. Kłoczowski (Lublin 1980): H. Dylągowa, *Od upadku państwa polskiego po powstanie listopadowe (1795–1831)* (s. 203–218), E. Jabłońska-Deptuła, *W dobie Wiosny Ludów i powstania stycz-*

wie niczego w starciu z rzymskim katolicyzmem nie uzyskały, wzrósł zaś niepomniernie autorytet Kościoła łacińskiego w polskim społeczeństwie. Symbolem porażki caratu i prawosławia w zmaganiach z polskim Kościołem rzymskokatolickim były znaczące koncesje jakie uzyskał katolicyzm na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej pod panowaniem rosyjskim po roku 1904. Ukazy z lat 1905–1906 zapewniające Kościołowi łacińskiemu w Kongresówce, a po części i na Ziemiach Zabrzanych, względną swobodę, umożliwiły masową aktywizację duchowieństwa w działalności społecznej i politycznej, co miało w niedalekiej przyszłości wydać określone owoce. Było to rezultatem wielu trudnych doświadczeń tej elitarnej grupy społeczeństwa polskiego¹⁹.

Wraz z rugowaniem unii kościelnej następowała konsekwentna rozbudowa struktur organizacyjnych prawosławia. Już w 1833 r. do istniejących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej diecezji prawosławnych: kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej, podolskiej i wołyńskiej doszła nowa – połocka utworzona z części terytorium diecezji mohylewskiej. Rok 1839 przyniósł skasowanie unii i przemianowanie greckokatolickiej diecezji litewskiej ze stolicą w Wilnie na prawosławną, a dotychczasowych unitów i parafie na Białorusi wcielono do już istniejących na tych obszarach diecezji prawosławnych. Cerkiew prawosławna na terenach dawnej Rzeczypospolitej w epoce porozbiorowej stanowiła integralną część rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Jedynym czynnikiem wyraźniej odróżniającym sytuację prawosławia na Ziemiach Zabrzanych od jego sytuacji w centralnej Rosji za Mikołaja I była postawa konfrontacyjna wobec katolicyzmu. Polegała ona na bezwzględny niszczeniu unii kościelnej, rugowaniu wpływów i zmniejszaniu stanu posiadania Kościoła rzymskokatolickiego (rekwizycje świątyń i gruntów przynależących do beneficjów parafialnych, kasata klasztorów). Mimo zaangażowania wielkich sił, akcji propagandowej, poparcia władz rządowych i wielowiekowych tradycji Cerkwi prawosławnej na tych terenach, nie udało się carskim biuromatom do końca epoki porozbiorowej wyrugować wpływów i znaczenia katolicyzmu na Ukrainie i Białorusi, nie mówiąc już o Litwie²⁰.

Już od czasów cara Piotra I w Cesarstwie Rosyjskim dominowała zasada nadrzędności państwa wobec Cerkwi prawosławnej. Umocnienie się tej zasady miało miejsce szczególnie za panowania Mikołaja I, kiedy to znacznie rozszerzono kompetencje świeckiego przedstawiciela monarchy – oberprokuratora w Świętym Synodzie. Jak dalece sięgała ingerencja władzy świeckiej w

niowego (s. 219–242), D. Olszewski, *W okresie ucisku i głębokich przemian społecznych* (s. 243–269). Zob. także: P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984.

¹⁹ R. Bender, *Společne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905–1918*, Lublin 1978.

²⁰ Likowski, ks. II, s. 123–129; W. Charkiewicz, *U grobu unji kościelnej*, Kraków 1926.

sprawy Cerkwi, może świadczyć fakt stałego wtrącania się urzędników w kwestie stylu wznoszonych świątyń, ich wystroju czy wyglądu zewnętrznego duchownych. Jednak w zamian za absolutne podporządkowanie się władzom państwowym, prawosławie otoczone było przez carat opieką, uznane za religię panującą w wielowyznaniowej Rosji. W 1832 r. wiceminister oświaty Sergiusz Uwarow sprecyzował słynną formułę „prawosławie, samowładztwo, ludowość”, na której miał opierać się rosyjski system państwowy. Carski abso-lutyzm wedle niej wsparty był na prawosławiu i micie o idyllicznych stosun-kach pańszczyźniano-patriarchalnych. Nie wchodząc w bliższe rozważania nad tą formułą, trzeba zwrócić uwagę na rangę jaką nadano tu prawosławiu. Uzna-wano je nie tylko za religię panującą ale i państwową, a każdą inną można było tylko ewentualnie tolerować. Od wyznania prawosławnego nie tylko nie moż-na było odstąpić, ale nawet wypełnianie praktyk religijnych uznawano za bez-względny obowiązek. Chociaż nie było to łatwe dokładano wiele wysiłku aby praktyki te egzekwować. Taki też schemat funkcjonowania Cerkwi prawosław-nej obowiązywał i na terenach opanowanych przez Rosję w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej²¹.

Instrumentem utrwalania prawosławia na Ziemiach Zabrzanych miały być prawosławne klasztory i zamieszkujący je mnisi. Poszczególne klasztory pra-wosławne podlegały jurysdykcji biskupów tych diecezji, na których terenie istniały. Z czasów przedrozbiorowych na ziemiach Rzeczypospolitej opano-wanych przez Rosję istniało w XIX w. tylko kilkanaście prawosławnych mo-nasterów, głównie na wschodniej Białorusi. Mimo aktywnego popierania pra-wosławia przez władze carskie w ciągu następnych stu kilkudziesięciu lat, liczba monasterów rosła bardzo powoli i tuż przed wybuchem pierwszej wojny świato-wej na terytoriach dawnej Rzeczypospolitej (w granicach z 1772 r.) było tylko 46 prawosławnych klasztorów męskich i 32 żeńskie, z czego aż 14 na terenie niezbyt rozległej diecezji mohylewskiej. Ze względu na małą liczbę monaste-rów, ich skromną obsadę personalną i niezbyt dużą aktywność w pobudzaniu życia religijnego, rola jaką w krzewieniu prawosławia odegrało duchowień-stwo zakonne była stosunkowo niewielka²².

Najbardziej spektakularną konfrontacją prawosławia i unii kościelnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów była sprawa unitów chełmsko-podlaskich na terenie tzw. Kongresówki. Zdawałoby się, że skaso-wanie unii kościelnej w Królestwie Polskim nie powinno być dla władz pra-wosławnej Rosji większym problemem. W przeciwieństwie do akcji antyunij-

²¹ A. Palmieri, *La Chiesa russa, le sue odierne condizioni e il suo reformismo dottrinale*, Firenze 1908, s. 105–226; 681–754.

²² *Wsiepoddanniejšy otczet Obierprokuratora Swiatiejszago Sinoda po wiadomstwu prawosławnago ispowiedanija za 1911–1912 gody*, S. Pietierburg 1913, s. 246 i nn.

nych z czasów Sadkowskiego, potem Siemaszki, które miały na celu zniszczenie katolicyzmu w jego wschodnim obrządku na wielkich obszarach Ukrainy, Białorusi czy Litwy, w Królestwie Polskim unicy zamieszkiwali na ziemiach obejmujących tylko ok. 20 tys. km². Na terytorium tym znajdowało się zaledwie ok. ćwierć miliona unitów, a jedyna istniejąca tu unicka diecezja chełmska liczyła w połowie XIX w. ok. 260 parafii²³. Stosunkowo niewielka liczba unitów i przyleganie diecezji chełmskiej do terenów już prawosławionych na długiej wschodniej granicy Królestwa, powinny sprzyjać szybkiemu uporaniu się władz rosyjskich z unitami na tych ziemiach. Okazało się jednak, że nawet kiedy siłą narzucono tu prawosławie, unia kościelna trwała w podziemiu jeszcze przez kilkadziesiąt lat. Odmienność losów unii kościelnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie wynikała m.in. z położenia geograficznego tych ziem. Po stosunkowo niedługim okresie przynależności unickiej diecezji chełmskiej do państwa Habsburgów (1795–1809) znalazła się ona najpierw na krótko w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Polskim. Aż do czasów powstania styczniowego mieszanie się urzędników carskich w sprawy Cerkwi unickiej w diecezji chełmskiej było sporadyczne i pozbawione wyraźniejszych konsekwencji. Dopiero upadek powstania stał się okazją do energicznego zajęcia się przez carat unitami na Podlasiu i w Ziemi Chełmskiej. W latach 1863–1866 diecezją kierował ks. Jan Kaliński, gorliwy katolik i zdecydowany polonofil, który sprzyjał powstańcom, a członkowie jego rodziny brali czynny udział w insurekcji. Ponieważ Kaliński nie myślał nawet o jakichkolwiek ustępstwach, mogących skłaniać unitów do połączenia się z prawosławiem, wywieziono go wgłąb Rosji. Rządy w unickiej diecezji chełmskiej objął jesienią 1866 r., z tytułem oficjała ks. Józef Wójcicki, będący bardziej carskim agentem niż unickim duszpasterzem. Ponieważ władze rosyjskie nie miały żadnego konkretnego planu likwidowania unii kościelnej – w przeciwieństwie do akcji z czasów Sadkowskiego i Siemaszki na Białorusi i Ukrainie – Wójcicki nie bardzo wiedział, jak przygotować ofensywę mającą na celu kasatę unii kościelnej. Narzucone przez niego reformy dla oczyszczenia obrządku ruskiego z naleciałości łacińskich, reforma seminarium chełmskiego w duchu prawosławnym, aresztowania i kary pieniężne dla sprzeciwiających się zmianom proboszczów, spowodowały takie wrzenie wśród unitów i taki powszechny sprzeciw, że władze carskie były zmuszone zdjąć Wójcickiego z zajmowanego stanowiska. W tej sytuacji w Petersburgu postanowiono wreszcie działać bardziej planowo wobec unitów w Królestwie Polskim. Zdecydowano się nasycić kadry duchowieństwa diecezji chełmskiej ludźmi oddanymi władzom carskim. Postanowiono sprowadzić pewną liczbę greckokatolickich księży z Galicji, nastawio-

²³ A. Korobowicz, *Kler grecko-unicki w Królestwie Polskim 1815–1875*, „Rocznik Lubelski”, 9(1966), s. 241–264.

nych bądź to moskalofilsko, bądź na ewentualne korzyści materialne ale obojętnych wobec katolicyzmu. Wkrótce dokonano swobodnego importu około setki takich duchownych, których powszechnie uważano za pseudokatolików. To przy ich głównie pomocy administrujący diecezją chełmską ks. Marceł Popiel dokonał zmiany obrzędów liturgicznych w cerkwiach i sprawowania ich odtąd na wzór prawosławny (w październiku 1873 r.). Większość wiernych i starsi kapłani unicy, których jeszcze nie usunięto z probostw, zaprotestowała przeciwko takim działaniom. W wielu miejscowościach doszło do starć z wojskiem i policją a salwy karabinowe oddane w stronę broniących cerkwi unitów w Drelowie i Pratulinie na Podlasiu odbiły się głośnym echem, nie tylko na ziemiach polskich, lecz także w Europie. Jeszcze przez półtora roku trwało zapędzanie unitów do podpisywania aktów apostazji i dopiero wiosną 1875 r. ogłoszono na uroczystych zgromadzeniach religijnych w większych miastach Ziemi Chełmskiej i Podlasia, że Cerkiew unicka została zniesiona *z woli tutejszej ludności ruskiej*²⁴. Była to jednak tylko rosyjska propaganda. Rok 1875 zapoczątkował trwające przez 30 lat istnienie unii kościelnej w podziemiu, głównie na terenie Podlasia, w mniejszym stopniu na Chełmszczyźnie. Ze strony carskich urzędników, policji i wojska spadały na bezbronnych unitów najróżniejsze prześladowania – najpierw rosnące wciąż kary pieniężne, dragonady (kwaterowanie dużych oddziałów wojska) we wsiach unickich, areszty, wielogodzinne trzymanie na deszczu lub mrozie zgromadzonych pod przymusem unitów, bicie, potem więzienia, zsyłki na Syberię. Ponieważ metody te nie dawały widoczniejszych rezultatów, carscy urzędnicy i oficerowie wciąż wzmagali skalę prześladowań wobec „opornych”. Represje przynosiły jednak nikłe wyniki i jeszcze w połowie lat 90-tych XIX w. w kilkudziesięciu byłych parafiach unickich na Podlasiu cerkwie odwiedzali w czasie nabożeństw tylko duchowni, służba cerkiewna, garstka wiernych oraz carscy urzędnicy. Wyrastały nowe pokolenia, które nie pamiętały już dawnego Kościoła unickiego, a opór wciąż trwał. Z ogromnym poświęceniem pracowali skrycie wśród unitów misjonarze rzymskokatolickich zakonów z Galicji, pomagało im polskie ziemiaństwo i polscy chłopci. Wreszcie kwietniowy (1905 r.) ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II, wymuszony ogólną trudną sytuacją Imperium Rosyjskiego, pozwolił unitom na Chełmszczyźnie i Podlasiu legalnie powrócić do katolicyzmu ale tylko w jego rzymskiej formie. Unii kościelnej na terenie Cesarstwa już nie reaktywowano. Przyczyny wytrwałości unitów przy wyznaniu katolickim na tych terenach tkwiły chyba głównie w bliskim kontakcie z ludnością obrządku rzymskokatolickiego. Stąd brały się i niepowodzenia prawosławia,

²⁴ *Na pamjat russkomu narodu Podlaszja i Cholmskoj Rusi o wozsojedinienii jego s prawosławijem w 1875 godu*, Warszawa 1876.

choć i bezmyślna brutalność caratu w chaotycznym narzucaniu panującej w Rosji religii działała odpychająco na unitów²⁵.

Ostatnie lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej czy też, inaczej mówiąc, pierwsze lata XX w. przyniosły dalsze zmiany w sytuacji Kościoła prawosławnego na ziemiach zaboru rosyjskiego. Formalne zniweczenie unii kościelnej przyczyniło się do wytworzenia przekonania w Kościele prawosławnym o własnej potędze. Wynikało ono z wiary w nieograniczone poparcie państwa rosyjskiego dla prawosławia. Carat nie skąpił pomocy finansowej dla rozbudowy struktur organizacyjnych Cerkwi prawosławnej. W 1900 r. powstała diecezja grodzieńska, w 1905 r. prawosławną diecezję warszawsko-chełmską podzielono na dwie: chełmską i warszawską mimo spadku (w tym momencie) i tak niezbyt wielkiej liczby wiernych na terenie tzw. Przywiślańskiego Kraju (dawne Królestwo Polskie) po ukazie tolerancyjnym w 1905 r. Wszelkimi środkami carscy urzędnicy wspomagali tworzenie prawosławnych placówek naukowych (seminaria, szkoły), budowę cerkwi, nawet wtedy, gdy było bardzo mało wiernych, powstawanie stowarzyszeń i organizacji prawosławnych, wreszcie dotowali ogromnymi sumami prawosławną prasę. W miarę jak na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej tężał opór Polaków przeciw rusyfikacji i postępom prawosławia, reakcja caratu stawała się szczególnie agresywna. Przykładem takiego stanowiska był niewątpliwie sterowany przez carskich biurokratów zjazd przedstawicieli prawosławnych bractw cerkiewnych w Wilnie w 1909 r., na którym zaprojektowano podjęcie *zorganizowanej walki z wpływami kultury łacińskiej i Kościoła katolickiego*. Zamiast troszczyć się o podniesienie wewnętrzne Cerkwi, aktywność bractw kierowano na dążenie do zlikwidowania wpływów katolicyzmu w Rosji, zamiast przejmować od katolicyzmu to co dla umocnienia Cerkwi byłoby korzystne, myślano o zniszczeniu Kościoła katolickiego w ogóle. Dodajmy do tego, że kler prawosławny, uważający się za carskich urzędników, tępił już nie tylko polską świadomość narodową na szeroko rozumianym pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, ale także rodzącą się świadomość białoruską na Białorusi i ukraińską na Wołyniu, Podolu czy Kijowszczyźnie. W niedługim okresie po zakończeniu pierwszej wojny światowej czas miał pokazać jak słaba i bezwolna na tych terenach była Cerkiew prawosławna. Namacalnym dowodem, że ekspansja prawosławia na

²⁵ J. P. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile unii w dyecezyi chełmskiej*, Lwów 1878; J. Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, Wien 1880, Bd. II, s. 850 i nn.; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku grecko-katolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1875*, „Annales UMCS”, sec. F., 21 (1966), s. 213–242; W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996.

ziemiach dawnej Rzeczypospolitej była tylko wynikiem państwowej polityki rosyjskiej był brak jakichkolwiek postępów prawosławia w XIX w. na „ruskich” ziemiach zaboru austriackiego. Mimo pewnych prób zaszczerpienia tego wyznania w Galicji wschodniej, nie udało się go tam na stałe utrwalić, a Cerkiew greckokatolicka trzymała się tam stosunkowo mocno²⁶.

Ostatnim akordem ofensywy caratu i prawosławia na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, skierowanej przeciw katolicyzmowi była tzw. kwestia wydzielenia Chełmszczyzny. Carat, zdając sobie w końcu sprawę z nikłych szans na zniszczenie Kościoła katolickiego w jego rzymskiej formie na ziemiach etnicznie polskich, zdecydował się na próbę gruntownego sprawosławienia ziem nadbużańskich Kongresówki poprzez bezpośrednie wcielenie ich do generał-gubernatorstwa kijowskiego. Starannie przygotowana propagandowa oprawa wydzielania Chełmszczyzny, formalnie dokonana w latach 1912–1915, była już jednak tylko żalosnym epilogiem ekspansywnej polityki wyznaniowej upadającego systemu. Nie wywołała właściwie żadnych skutków jeśli chodzi o uszczuplenie wpływów katolicyzmu na tych ziemiach²⁷. Podobnie zresztą było z nieudanym wykorzenieniem Cerkwi staroobrzędowej na pograniczu białorusko-litewsko-polskim²⁸.

Bilans stanu posiadania prawosławia w zaborze rosyjskim w momencie wybuchu Wielkiej Wojny przedstawiał się następująco. Kościół prawosławny posiadał 10 diecezji liczących ok. 6,4 tys. parafii i ok. 4 tys. cerkwi nieparafialnych (filialne, cmentarne, domowe, klasztorne, przy więzieniach i zakładach dobroczynnych oraz kaplice). Wśród 14 milionów wiernych pracowało ok. 7 tys. kapłanów świeckich. Kilkadziesiąt monasterów i kilkuset mnichów i mniszek, tysiące szkół i szkółek parafialnych, kilka seminariów duchownych, kilkanaście periodyków prasowych, znaczny majątek materialny (ziemia, bu-

²⁶ D. Dorożynskij, *Propaganda t. zw. prawosławija w Galicko-cerkownoj prowincii*, Lwow 1912; *Agitazione scismatica in Galizia*, Roma 1914; K. Dębiński, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 kwietnia 1905 roku w diecezji lubelskiej. Wolność unitom porzucenia prawosławia*, Warszawa 1918; W. O. Łuciw, *Cerkowni bratstwa w Ukraini*, „Bohosłowia”, 37(1973), s. 89–123; S. Nabywaniec, *Organizacja greckokatolickiej diecezji przemyskiej przy końcu lat siedemdziesiątych XIX w.*, „Nasza Przeszłość”, 70 (1988), s. 75–127.

²⁷ T. Komarnicki, *Obrona Chełmszczyzny w Dumie*, Warszawa 1918; M. Wierchow-ski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny”, 57(1966), z 1, s. 97–125.

²⁸ *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuznego, Lublin 1989, art. art.: I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *O wyznawcach wschodniego Kościoła staroobrzędowego w Polsce*, s. 89–101; E. Iwaniec, *Wierzenia i obrzędy grzebalne wczoraj i dziś u staroobrzędowców na ziemiach polskich*, s. 103–124.

dowle), kapitały złożone w bankach to aktywa dostrzegalne i wymierne²⁹. Nie-wymierne były natomiast takie elementy jak przygotowanie do działalności duszpasterskiej kleru, a więc wykształcenie, czy stan świadomości religijnej wiernych. Sytuacja pod tym względem wyglądała nieco lepiej niż sto i więcej lat wstecz ale wszystko wskazuje na to, że była ona wysoce niezadowolająca. Można powiedzieć, że cała aktywność prawosławia na ziemiach zaboru rosyjskiego wyczerpała się na niszczeniu dzieła unii brzeskiej. Choć tego zniszczenia udało się dokonać, to wzrost potęgi rosyjskiej Cerkwi prawosławnej był raczej iluzoryczny, nietrwały. Poza tym ocalał, mimo że osłabiony licznymi mniej spektakularnymi akcjami, Kościół rzymskokatolicki a nawet Cerkiew staroobrzędowa, nie mówiąc już o innych wyznaniach chrześcijańskich czy niechrześcijańskich. Ekspansja prawosławia sprowadzała się w zasadzie tylko do ciężko wywalczonego zwycięstwa nad najmniej jeszcze umocnioną na tym terenie grecką Cerkwią katolicką.

Przedstawiona tu w najkrótszym zarysie polityka rosyjskiej ekspansji kulturalnej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX w., której orężem była Cerkiew prawosławna, jest tylko próbą syntetycznego spojrzenia na to zagadnienie. Podjęte w ostatnich latach liczne badania dziejów prawosławia i unii kościelnej w Europie Środkowo-Wschodniej owocują wielką ilością drobnych, przyczynkarskich tekstów. Wynika to m. in. z udostępnienia archiwaliów na terenie b. ZSRR. Niewątpliwie z czasem będzie się można pokusić o stworzenie wielkiej monografii skomplikowanych dziejów wschodniego chrześcijaństwa w tej części Europy. Można będzie wydawać sądy i snuć refleksje dużo bardziej wiarygodne, bo oparte na obszernej bazie źródłowej i licznych opracowaniach naukowych.

²⁹ *Wsieppoddanniejszyj otcziet*, s. 246 i nn.; *Polnyj prawosławnyj bogosłowskiy encykłopediczeskij słowar*, izd. P. P. Sojkin, S. Pietierburg 1913, t. I, sz. 547, 685, II, sz. 1331, 1528, 1569, 1582, 1824, 1837, 2289.